Nr. 6 Kraków, Środa 5 stycznia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru porannego i wieczornego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i wieczór.
WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Odbudowa Galicyi.

(Memoryał Wydziału krajowego).

II.

Memoryał, stawiając w pierwszym rzędzie żądanie pomocy dla rękodzieła i przemysłu, przedstawia w pięciu głównych punktach te żądania. Rzecz uderzająca, że Wydział krajowy musi między innemi postawić żądanie w y n a g r o d z e n i a z a r e k w i z y c y e, mimo że ta rzecz jest ustawowo uregulowaną i sama przez się jest zrozumiałą.

Podstawą żądań jest zwrot szkód, wyrządzonych wojną rękodziełu i drobnemu przemysłowi. A szkody te są rozmaite, względnie wynikły z rozmaitych przyczyn, jako to: działania wojenne, rekwizycye, rabunki itd. Rozmiary szkód — jak już zauważyliśmy — nie są cyfrowo znane, ale — jak pisze memoryał —

„na podstawie dat i informacyj, z wielu stron otrzymywanych, nie ulega już teraz wątpliwości, że idzie w m i l i o n y“.

Wydział krajowy ma zapewne dokładne dane, kiedy twierdzi, że

„uległy zniszczeniu rękodzielnicze domy i warsztaty, maszyny, narzędzia, materyały surowe, gotowe wyroby, nieraz cały inwentarz domowy“.

Pierwszą rzeczą jest wynagrodzenie za r e k w i z y c y e. Jak źle musi w tym kierunku sprawa stać, wynika z twierdzenia memoryału, że

„rękodzielnicy są prawdziwie pokrzywdzeni, zwłaszcza w porównaniu z d o s t a w c a m i, którzy z reguły o l b r z y m i e z y s k i ze swych świadczeń ciągną“.

Drugą rzeczą jest wynagrodzenie s z k ó d w o j e n n y c h, co do których akcya dotąd nie wychodzi poza zakres zarządzeń przygotowawczych ze strony władz państwowych. Pod pojęcie szkód wojennych podciąga memoryał także

„zupełne zamarcie przemysłu w Galicyi od czasu mobilizacyi, które... obecnie jeszcze w wielu dziedzinach przemysłu się przeciąga“.

Rezultat tego zamarcia rękodzieła i przemysłu przedstawia memoryał w najczarniejszych barwach. Czytamy tam między innemi:

„Wobec zupełnej stagnacyi i niemożności pracowania, konsumował on nagromadzone poprzednio zapasy, wyzbywał się ostatków mienia lub żył w nędzy, podczas gdy w tym samym czasie **przemysłowcy zachodnich krajów z powodu olbrzymich dostaw wojskowych i napływu uchodźców galicyjskich zwiększyli nieraz wielokrotnie swą produkcyę, a zarabiali nawet miliony**“.

Po skonstatowaniu tego ogólnie znanego faktu, który sam przez się wystarcza do uzasadnienia żądań Galicyi, przystępuje memoryał do wyszczególnienia jakości i rodzaju pomocy. Memoryał — jak już zaznaczyliśmy — odrzuca system zapomóg i subwencyj, jako nielicujących z pojęciem odszkodowania; nie chce też widzieć oparcia akcyi pomocy na galicyjskim wojennym zakładzie kredytowym (aby otrzymać pożyczkę, potrzeba zabezpieczenia hipotecznego, albo poręki osób trzecich); odrzuca państwową akcyę doraźną, która z natury rzeczy jest skąpą, a zresztą w pierwszej linii skierowaną jest na sfery, pozbawione dachu nad głową.

Żądania memoryału streszczają się w następujących punktach:

1) udzielenie środków na odbudowanie warsztatów oraz kredytu obrotowego i inwestycyjnego,

2) dopomożenie do uposażenia warsztatów w urządzenia techniczne,

3) pozyskanie odpowiedniej ilości rąk do pracy.

Memoryał podaje też środki, jakich trzeba użyć dla osiągnięcia wyliczonych powyżej celów. Co do żądań pod 1) i 2) omówiliśmy je już poprzednio; zaś co do żądania pod 3) podnosi memoryał szereg faktów i dorad, które najdobitniej ilustrują położenie Galicyi. Pomijamy rzeczy nieuchronne, jak: powołanie do wojska, wyjazd na tułaczkę, uprowadzenie przez wroga, wstąpienie do Legionów i t. d., a zwrócimy uwagę na następujące przez memoryał podniesione okoliczności, które spowodowały brak rąk do pracy:

„Z powodu niewykonywania w Galicyi dostaw wojskowych... odpadają reklamacye rękodzielników powołanych do wojska, a wnoszone prośby o uwolnienie bywają z reguły odmownie załatwiane“.

Dalsze żądania memoryału mają znaczenie tylko teoretyczne. Cóż bowiem pomoże sprowadzenie rękodzielników i robotników z wychodźtwa, dopóki warsztaty pracy nie są odbudowane? Co pomoże dostarczenie jeńców do pracy, kiedy tej pracy wogóle niema? Co za korzyść z otrzymania dostaw wojskowych, kiedy niema komu, ani gdzie ich wykonać?

Konkluzyą żądań memoryału jest, aby

„przy odbudowie wojną zniszczonego kraju został przy dostawach państwowych przedewszystkiem galicyjski przemysł uwzględniony“.

Ta konkluzya wymaga jednak nieodzownie pewnego wstępu, mianowicie aby p i e r w e j przemysł został restytutyowany. Dopóki niema fabryk i warsztatów, dopóki niema ludzi do zapełnienia tych fabryk, dopóty nie mogą one brać udziału w robotach około odbudowy kraju. Pierwej odbudować warsztaty pracy, aby dać ludziom zarobek! *lf.*

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 4 stycznia: **Berlin, 5 stycznia.**

Na wszystkich terenach wojny nie było wydarzeń, mających znaczenie.

Naczelne kierownictwo armii.

Z rosyjskich komunikatów.

Wiedeń, 5 stycznia.

(BK) Z komunikatu 2 stycznia. Na froncie Strypy zmusiły nasze wojska nieprzyjaciela do cofnięcia się do swoich nowych umocnionych stanowisk. Zacięte walki wywiązują się na północny wschód od Czerniowiec, gdzieśmy obsadzili kilka wzgórz oraz wzięli do niewoli 15 oficerów i 855 żołnierzy i zdobyli trzy karabiny maszynowe i miotacza bomb.

Z 3 stycznia: W okolicy Czartoryska i górnej Strypy odparliśmy wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela próby nieprzyjaciela zbliżenia się do naszych rowów. Na południowy wschód od Czerniowiec trwają walki z równą zaciętością dalej. Mimo licznych nieprzyjacielskich kontrataków posuwamy się nieustannie dalej naprzód. Straty nieprzyjaciela są bardzo wielkie. Wzięliśmy do niewoli 16 oficerów i 767 nierannych żołnierzy, nie licząc wielkiej liczby pozostałych na polu bitwy.

Po uwięzieniu konsulów w Salonikach.

Sofia, 5 stycznia.

(BK). Grecki poseł Naum oświadczył wobec prezydenta ministrów Radosławowa, że Grecya zaprotestowała stanowczo przeciw uwięzieniu konsula bułgarskiego i **nie ścierpi więcej obrażania swoich praw**. Radosławow przyjął to oświadczenie z zadowoleniem do wiadomości i wyraził nadzieję, że Grecya i Bułgarya będą nadal utrzymywały przyjazne stosunki sąsiedzkie.

Dalsze aresztowania.

Amsterdam, 5 stycznia.

(BK). Dzienniki donoszą z Londynu, że według doniesienia „Timesa“, aresztowano w Salonikach wielu podejrzanych o szpiegostwo Niemców. Między aresztowanymi mają się znajdować wicedyrektor i prokurzysta Banku salonickiego. Aresztowano też wielu greckich i bułgarskich notablów, a także i wiele kobiet. Aresztowanych przewieziono zaraz na pokład okrętu wojennego. Dalsze aresztowania mają nastąpić.

Aresztowanych konsulów odstawi się do Szwajcaryi.

Paryż, 5 stycznia.

(BK). Agencya Havasa donosi w sposób urzędowy: Aresztowani w Salonikach nieprzyjacielscy konsulowie, którzy **będą przewiezieni do Marsylii**, natychmiast po przybyciu tamże będą odstawieni **do granicy szwajcarskiej**.

Grecya wciąż protestuje.

Londyn, 5 stycznia.

Biuro Reutera donosi, że rząd grecki po aresztowaniu norweskiego konsula wystosował ponowny protest do mocarstw koalicyi. Dzienniki donoszą, że rząd grecki zaprotestował także przeciw aresztowaniu greckich obywateli pod zarzutem szpiegostwa.

Stanowisko Turcyi wobec aresztowania konsulów.

Konstantynopol, 5 stycznia.

Aresztowanie konsulów: niemieckiego, austro-węgierskiego, tureckiego i bułgarskiego w Salonikach wywołało w Konstantynopolu wielkie oburzenie. Na posiedzeniu Izby wniosło kilku deputowanych interpelacye do rządu, aby się dowiedzieć, jakie zarządzenia mają nastąpić jako represalia.

Minister spraw wewnętrznych T a l a a t odpowiedział, że rząd za pośrednictwem ambasadora Stanów Zjednoczonych zaprotestował przeciw temu naruszeniu zwyczajów międzynarodowych i jeżeli to, co się stało, nie będzie naprawionem, jest zdecydowany **zastosować represalia**, bez zatrzymywania się — choć byłoby to dla rządu bolesnem — przed względami na prawo międzynarodowe. Rząd spodziewa się, że to postępowanie koalicyi będzie naprawionem. Represalia Turcyi żadną miarą nie będą mniejsze, niż represalia innych państw sprzymierzonych. Izba może być przekonaną, że rząd spełni w sposób stanowczy swój obowiązek.

Z Bałkanu.

Na Skutari!

Genewa, 5 stycznia.

Lyoński „Nouvellist“ donosi, że bułgarskie oddziały, które obsadziły Elbassan, maszerują częściowo po dobrych jezdnych drogach **na Durazzo**, częściowo zaś po bagnistych ścieżkach **na Tiranę**. Inny kontyngent od Dibry podąża w kierunku przez Alessio i Giovanni di Medua **na Skutari**.

Koncentracya Bułgarów w Monastyrze.

Zurych, 5 stycznia.

„Daily News“ donosi, iż w Monastyrze koncentrują się znaczniejsze oddziały bułgarskie. Te oddziały zostaną skierowane **przeciwko Włochom**, o ile ci ostatni od Walony zechcą pójść na Macedonię. Sprawia to dużą troskę włoskim dowódcom w Walonie, którzy spodziewali się mieć do czynienia tylko z Niemcami i Austryakami. Od Cadorny żądają posiłków, których narazie nie ma.

Armię serbską przenosi się do Salonik.

Paryż, 5 stycznia.

(BK). Agencya Havasa donosi z Salonik: Król Piotr serbski, który zamieszkał w serbskim konsulacie, nie wychodzi z pokoju z powodu doznanych trudów i zmęczenia. Przybył on do Salonik, aby dozorować reorganizacyę **armii serbskiej**, która jest przewożoną w transportach po 200 do 400 ludzi z Albanii **do Salonik**. Władze wojskowe koalicyi w dalszym ciągu aresztują osoby podejrzane względnie osoby, na które wpłynęły doniesienia. Koalicya buduje **strefę obronna** długą na 100 kilometrów.

Król Piotr w Salonikach.

Atany, 5 stycznia.

(BK). Doniesienie agencyi Havasa: Według doniesienia dzienników pobyt króla Piotra w Salonikach ma potrwać przez pewien czas. Dla serbskich urzędników wynajmowane są mieszkania. Odwiedziny króla Piotra u króla Konstantyna zależne są od politycznych i wojskowych wydarzeń.

Rzym, 5 stycznia.

(BK). „Giornale d'Italia“ donosi: **Spotkanie się króla Piotra serbskiego z królem Konstantynem nie nastąpi.** Serbski poseł w Atenach wyjechał do Salonik do króla serbskiego. Król Piotr chce pozostać wśród serbskich żołnierzy w obozie angielsko-francuskim, gdzie oczekiwanem jest przybycie dalszych wojsk serbskich, które w Albanii bardzo cierpiały z powodu braku żywności. Również ma przybyć do Salonik serbski sztab generalny.

Kitchener wodzem w Egipcie?

Kopenhaga, 5 stycznia.

„Times“ donosi, iż Kitchener obejmie naczelne dowództwo nad wojskami w Egipcie, w Mezopotamii i w krajach nad morzem Śródziemnem. Dotychczasowy komendant Egiptu gen. Maxwell obejmie obronę kanału Suezkiego.

„Times“ stara się przygotować opinię publiczną i w tym celu ogłasza artykuł p. t. „Mąż dla średniego wschodu“, domagając się jednolitego kierownictwa na wschodzie ze względu na to, że operacye na tym terenie wojennym przybierają coraz większe rozmiary.

Powszechna służba wojskowa w Anglii.

Londyn, 5 stycznia.

(BK). Przewodniczący stronnictw Izby wzywają członków Izby, aby przybyli punktualnie na **środowe posiedzenie** Izby gmin, ponieważ na tem posiedzeniu prezydent ministrów Asquith wniesie bil wojskowy. Prezydent ministrów wygłosi ważne przemówienie i możliwem jest, że przyjdzie do głosowania.

Z Rosyi.

Kopenhaga, 5 stycznia.

(BK) „Riecz“ donosi z Petersburga, że wzrasta tam bardzo **drożyzna mięsa i mąki**. Ceny masła w ostatnim czasie niebywale wzrosły. Dowóz bydła rzeźnego w ostatnim czasie zmniejszył się do tego stopnia, że zamiast 1000 bydła dziennie dowozi się na targ tylko 400 sztuk.

Rada ministeryalna postanowiła przyznać na wsparcia dla rodzin powołanych pod broń dalszych 180 milionów rubli. Dotychczas przyznano na ten cel 834 miliony.

„Birżewyja Wiedomosti“ donosi, że **Duma będzie zwołaną w pierwszych dniach lutego**, jednakże możliwem jest, że zwołanie Dumy zostanie odroczonem aż na koniec lutego.

Czyżby aż miliard?

Berlin, 5 stycznia.

„Berl. Tegebl.“ donosi przez Sztokholm, iż rachunki intendantury w komisyi budżetowej Dumy wywołały skandaliczne sceny. Skonstatowano, iż w r. 1915 skradziono kwoty wynoszące aż miliard marek.

Czarna sotnia o rewolucyi. Gdzie właściwie ognisko zarazy?

Sztokholm, 5 stycznia.

O przebiegu zjazdu monarchistów w Petersburgu donoszą, że był bardzo ożywiony. Metropolita Makaryj występował przeciw nadaniu ustaw wolnościowych, Skubaczewskij przemawiał za prześladowaniem sekciarzy, Szeczkow za ostrymi środkami przeciwko rewolucyjnym nastrojom wśród studenteryi.

Delegat moskiewski Paschałow nazwał **Petersburg gniazdem rewolucyi**; na to Kielcow zwrócił uwagę na wzrost prądów rewolucyjnych w Rosyi i oświadczył, że **Moskwa nie ustępuje Petersburgowi**. Delegat odeski Doncow ze swej strony stwierdził, że właściwe gniazdo jest w **Odessie**, gdzie pod pretekstem pomocy rannym rozsiewa się ziarno rewolucyi.

Poseł Markow II. powiada, że wszelka dalsza zwłoka w zwalczaniu rewolucyi jest zbrodnią. — Lada chwila z rewolucyjnej iskry może powstać olbrzymi pożar.

Byby minister Szczegłowitow stwierdził, że wnętrze Rosyi jest w zupełnym rozkładzie.

Walki w Kamerunie.

Londyn, 5 stycznia.

(BK). Biuro Reutera donosi: Brytyjski oddział obsadził dnia 1 stycznia Jaunde w Kamerunie. Nieprzyjaciel cofnął się w kierunku południowo-wschodnim. Nasze wojska mają kontakt z tylnemi strażami nieprzyjaciela. Władze wyjechały.

Berlin, 5 stycznia.

(BK). Doniesienie biura Wolffa. Według doniesienia biura Reutera, wpadło Jaunde, centrum obrony Kamerunu, w dniu 1 stycznia w ręce nieprzyjaciela. Z tym upadkiem musiano się liczyć już od dłuższego czasu wobec olbrzymiej przewagi angielsko-francusko-belgijskiej, zaopatrzonej we wszystkie najnowsze przedmioty uzbrojenia, która ze wszystkich stron małą grupę obrońców naciskała. Jednakże i teraz jeszcze wojska obronne nie złożyły swej broni, lecz, walcząc, ustąpiły. Za to, że z nieporównanem poświęceniem i niewzruszonem zaufaniem w ostateczne zwycięstwo niemieckiej broni prowadzą walkę już od półtora roku, mimo odcięcia od wszelkiego dowozu z ojczyzny i mimo wielkiej przewagi nieprzyjaciela na punkcie liczebności i środków walczenia, należy się tym wojskom i ich dowódcy pułkownikowi Zimmermannowi gorące podziękowanie ojczyzny. I nawet gdyby wojska obronne mimo bohaterskiej obrony wreszcie zupełnie miały uledz, to **jeszcze Kamerun nie jest dla nas stracony**. Ostateczny los także i tej kolonii będzie rozstrzygniętym na innych terenach wojny.

Kronika wojenna.

Rosyjskie bajki. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 1 stycznia 1916 donosi dosłownie: Na północ od dworca kolejowego w Ołyce (30 kilometrów na wschód od Łucka) posunęliśmy się dalej naprzód i umocniliśmy zdobyty obszar.

Doniesienie to należy odnieść do następującego stanu rzeczy: Dnia 29 grudnia o godz. 2·30 nad ranem posunął się oddział nieprzyjacielski między drogą a koleją Klewań-stacya kolejowa Ołyka przeciw naszej pozycyi i został odparty. Pozatem w tym obszarze nie odbyły się nawet walki patroli. Ze wspomnianego doniesienia rosyjskiego sprawozdania widać, z jaką dokładnością są one zestawiane.

Zwycięstwa tureckie w Mezopotamii. Kwatera turecka donosi: Zdobyty na froncie Iraku nieprzyjacielski monitor „Selmanpak“ został już zupełnie naprawiony i odjechał w kierunku Kut-el-Amara.

Bombardowanie Nancy przez artyleryę niemiecką pociągnęło za sobą ofiary: 9 zabitych i 37 rannych.

Boją się łodzi podwodnych. (BK) Agencya Havasa donosi z Saloniki: Władze angielskie wydały obwieszczenie, w którem obiecują dać 50.000 franków za każde doniesienie o obecności niemieckich łodzi poowodnych na morzu Egiejskiem.

Po zatopieniu „Persyi“. Doniesienie biura Reutera: Amerykański konsul w Aleksandryi donosi, że parowiec „Persya“ miał na pokładzie 4·7 calowe działo. Koła urzędowe oświadczają, że nikt nie zmieniłby nic w istotnym stanie rzeczy,

KRONIKA.

C. k. administracya podatków w Krakowie ogłasza: Na zasadzie § 1 cesarskiego rozporządzenia z 19 grudnia 1915 Dz. p. p. nr 141 nastąpi wymiar podatku czynszowego i 5-procentowego w mieście Krakowie na lata 1915/16 na podstawie fasyj dochodu czynszowego, przedłożonych do wymiaru podatku czynszowego **na lata podatkowe 1913/14**, a więc na podstawie czynszów najmu z lat czynszowych 1911 i 1912.

Wobec tego zawiadamia się właścicieli domów, że wszelkie tutejsze publiczne i indywidualne wezwania o przedłożenie fasyj czynszowych na lata 1915/16 utraciły moc prawną i dalsze przedkładanie rzeczonych fasyj zastanawia się.

Przekazywanie waluty zagranicznej Bankowi austro-węgierskiemu. Z dniem 1 stycznia b. r. ma być, jak wiadomo, przekazywaną Bankowi austro-węgierskiemu wszelka waluta zagraniczna, uzyskana z wywozu towarów za granicę państwa.

Celem uproszczenia postępowania przy uzyskaniu zezwolenia na wywóz towarów, o których ma być odtąd zawiadamiany Bank austro-węgierski, zarządziło ministerstwo skarbu, iż wszystkie podania o zezwolenie wywozu wnoszone być mają na specyalnie do tego celu przygotowanych formularzach. Formularze podań są do nabycia w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

J. Pogacnik. Naczelny komendant armii arcyksiążę Fryderyk wystosował pismo do wiceprezydenta Izby posłów Józefa Pogacnika, w którem podnosi jego działalność na rzecz armii, jakoteż powołanie przez niego do życia instytucyi ochotniczych strzelców kraińskich, w uznaniu czego naczelny komendant armii mianuje wiceprezydenta Pogacnika komendantem pułku w VI. klasie rangi.

Za papierowe buty dla wojska. (BK). Przez dwa dni toczyła się przed wiedeńskim sądem dywizyjnym obrony krajowej rozprawa przeciw agentowi podróżnemu R. Steinowi, czeladnikowi szewskiemu J. Letingerowi i handlarce starzyzny A. Zimmel, oskarżonym o zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa z § 329 przez to, że w lutym roku 1915 dostarczyli butów, które miały w podeszwach wkładki papierowe i nie były zdatne do użytku. Ryszard Stein został zasądzony na **16 lat zaostrzonego ciężkiego więzienia**, J. Letinger na 7 lat zaostrzonego ciężkiego więzienia, A. Zimmel na 4 lata zaostrzonego ciężkiego więzienia.

Okręgi Lwów i Rawa urzędowo są ogłoszone za wolne od cholery.

Pomoc dla Królestwa. Z wojennej kwatery prasowej donoszą, że pomoc dla dotkniętego nędzą austryackiego obszaru okupacyjnego skutecznie się rozwija. Odbywa się odbudowa spalonych miejscowości; lotne kolumny robotnicze, pracujące przy budowie dróg, dają sposobność do zarobkowania; drzewo budulcowe z lasów rządowych wydaje się darmo lub za tanią cenę; pozatem działają tanie kuchnie, ogniska dla dzieci i sierot itd.

Dużo przytem władzom pomaga centralny komitet pomocy, złożony z reprezentantów Piotrkowa, Radomia, Lublina i Kielc.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Następca tronu“.
Czwartek po południu: „Robert i Bertrand“.
Czwartek wieczór: „Wiek miłości“.

Legiony w twórczości Malczewskiego.

Prof. Mycielski ogłasza artykuł w numerze jubileuszowym „Wiadomości polskich", omawiający trzy ostatnie obrazy Malczewskiego, których treścią są Legiony. Pierwszy obraz to „Nike Legionów". Prof. Mycielski powiada, że obraz ten „to akord tryumfu, ton zwycięstwa, potężny krzyk nadziei, wiary w przyszłość, który w swem dziele — potężnem ideą a nad wszelki wyraz silnem w wykonaniu, daje Malczewski pod wpływem idei Legionów i ich czynów".

Drugim nowym obrazem Malczewskiego to „Polonia": „Po kilku dawnych „Poloniach" — pisze prof. Mycielski — wyszłych z pod pędzla Malczewskiego, „Polonia" ostatnia po raz pierwszy nie ma wyrazu smutku, boleści: litość i miłość i pewność przyszłości, opartej na tem, co zdziałali bohaterscy młodzieńczy jej synowie. Pierwszy raz „Polonia" Malczewskiego patrzy w przyszłość nie ledwie jasno — dzięki Legionom!"

Trzeciem wreszcie płótnem Malczewskiego, którego treścią są również Legiony, to „Dwie generacye" — dwóch przyjaciół, których wojna zbliżyła, związała. Obok starszego, głęboko zamyślonego, w czarnem, żałobnem ubraniu, stoi na lewo młody legionista. To Michał Żymirski, major I. pułku brygady Piłsudskiego, ranny pod Dęblinem, następnie z ciężkich ran, z których kilka mogło być śmiertelnych, leczący się przez długich ośm miesięcy w wiedeńskim szpitalu.

Sam Malczewski, tak rzadko a tak pięknie dający objaśnienia do swych utworów, powiedział o tym portrecie Żymirskiego: „On patrzy z tą energią tak silnie w dal, bo jest pewny przyszłości, a kiedy przyłoży tę lornetkę do oczu — zobaczy — Polskę".

Po sybirskich nędzach — kończy prof. Mycielski — przejmujących scenach katorżnych w latach swej młodości, po bolesnych etapach więźniów pędzonych na północ za wiarę i Ojczyznę, po szeregu potężnych wizyi patryotycznych wieku dojrzałego — po tych wszystkich etapach ciągłej boleści, zawsze z uczuć miłości Ojczyzny płynącej, doszedł Malczewski w ostatnim roku dopiero, w tych trzech o Legiony opartych utworach, **po raz pierwszy do ukojenia i do pełnej pewności nadziei** w przyszłość narodu".

Emil Vandervelde o odbudowie międzynarodówki.

W angielskiem czasapiśmie „Clarion" ogłasza Vandervelde artykuł „O odbudowie międzynarodówki", w którym powiada, że Niemcy mówią obecnie o pokoju. Byłoby dziwnem, gdyby o tem oni nie mówili, albowiem mają teraz w ręku wszystkie atuty nieprzyjaciela. Zajęli oni Belgię, Serbię, Polskę, Kurlandyę i północną Francyę, tymczasem koalicya ma w swem posiadaniu tylko nieznaczne skrawki terytoryum nieprzyjacielskiego, a nadto Anglia rządzi morzami, koloniami niemieckiemi i zatamowała zagraniczny handel niemiecki. Wobec takich stosunków byłoby jednak nonsensem popierać ten ruch pokojowy.

Znajdujemy się w stanie usprawiedliwionej obrony, musimy się więc bronić. **W krajach koalicyi cały lud jest zdecydowany prowadzić wojnę tak długo, aż nie będzie miał gwarancyi, że nie trzeba będzie w krótkim czasie znowu prowadzić wojny.**

Skoro zatem pokój jest tak daleki, należy zapytać, czy można mówić o pokoju między socyalistami, z prawdziwymi socyalistami, znajdującymi się po tamtej stronie linii, a myślę — powiada Vandervelde — o takich towarzyszach, jak Haase, Kautsky, Bernstein i Liebknecht.

Do ostatniej chwili przed wybuchem wojny walczyliśmy ręka w rękę; w międzynarodowem biurze godził się Jaurès i Keir Hardie, Haase i Adler, by dążyć do zapobieżenia wojnie. Nastąpiły jednak wypadki, które zerwały te nici.

Gdy czytamy oświadczenia socyalistów w różnych krajach, uderza nas, że wszystkie mówią to samo, uznając prawo każdego narodu do obrony swego kraju. Skoro więc niemieccy socyaliści głosowali za kredytami, uczynili to w mniemaniu, że Niemcy prowadzą wojnę obronną, nie dali jednak dowodów, że tak jest istotnie. Pomylili się — pisze Vandervelde — jednak jest to kwestya faktu, a nie zasad.

Z drugiej strony lewe skrzydło niemieckich, francuskich i angielskich socyalistów potępia wszelkie zabory, co jest rzeczą ważną, i domaga się uwolnienia zajętych części Francyi i Belgii. Jestem przekonany, że nie wystarczą narady kilku grup socyalistycznych dla zapewnienia przyszłości i uważam za złudzenie nadzieję, że manifestacye pokojowe lub nawet pertraktacye dyplomatyczne dadzą swobodę zabranym ziemiom. Nawet jeżeli pewne idee głoszą wszyscy ludzie, to przecież do ich wykonania trzeba czegoś więcej. Sądzę jednak, że nadejdzie niedługo chwila, iż będzie możliwe **zebranie się tych sekcyj międzynarodówki**, które wyraźnie nie stanęły po stronie państw centralnych. Będą one miały za zadanie omówienie sprawy alzackiej, niepodległości czy autonomii Polski i obmyślenie środków, by można uniknąć w przyszłości konfliktów imperyalistycznych i kolonialnych.

Czy będziemy zwycięzcami, czy pokonanymi, **odrzucamy wszelkie myśli zaborcze** i nawet „po Jenie" (Vandervelde ma na myśli klęskę Niemiec w wojnach napoleońskich — *Red. Naprzodu*") nie zgodzimy się, by Niemcom odebrano to, co do nich należy.

Jeżeli już nie cała niemiecka socyalna demokracya, ale przynajmniej jej większa część zgodzi się z nami, że francuska ziemia musi być wolna, że Alzacyi i Lotaryngii przyznać należy prawo stanowienia o sobie, wówczas pokój nie zostałby wprawdzie przez nas zawarty, bo od nas nie zależy, lecz w takim razie mogłaby śpiąca dzisiaj międzynarodówka podjąć nanowo swe czynności.

Próba zatrzymania „zastawów".

Dziennik holenderski „Nieuwe Courant" wywodzi: Jeżeli Austryacy lub Bułgarzy dotrą do morza Adryatyckiego, wówczas sytuacya wojsk włoskich, które wylądowały w Valonie, Durazzo i Alessio okaże się w tymże stopniu zagrożoną, jak Anglików i Francuzów na Gallipoli i w Salonikach.

„Nieuwe Courant" stwierdza następnie, że lądem można dostarczać żołnierzy i zaopatrywać ich potrzeby wojenne sprawniej, niż morzem, co potwierdziła dotychczasowa praktyka. Ale chociaż wyprawy, podejmowane z pobrzeża się nie udały, państwa czwórsojuszu starają się utrzymać przy punktach, mających wybitną wartość morską: Anglicy opróżnili na Gallipoli Anafortę Anzac, Ariburnu, jednak upierać się będą silnie przy Sed-il-Barze.

O sforsowaniu Dardanel już nie myślą, ale utrzymanie w swych rękach wylotu do morza Egejskiego, dostępu doń z Konstantynopola, poczytują za bardzo cenny zastaw na ewentualność zawierania pokoju. To samo dotyczy i Salonik. Tworzą one same przez się tak dogodną podstawę flotową na morzu Egejskiem, że obsadzenie tego portu też, jako posiadanie cennego zastawu, poczytywanem być może.

Dobrowolnie z rąk mocarstw zachodnich Grecya zapewne zwrotu Salonik się nie doczeka.

W tym wypadku — dodamy — dziennik neutralny wytyka Grecyi, która obawiała się była po wojnie bałkańskiej bułgarskich aspiracyj do Salonik, iż owemu portowi grozi niebezpieczeństwo ze strony tak innej, tak nagle wyłonionej w toku obecnych, światowych zmagań.

Rozumie się, Anglia i Francya mogą się przytem zasłaniać wykrętnym pretekstem, że o ileby one nie położyły swej ręki na tak dogodnym punkcie, jak Saloniki, to mogłyby to uczynić Niemcy lub Bułgarya.

Tak samo Włochy — pisze „Courant“ — posiłkować się będą podobnym argumentem na usprawiedliwienie obsadzenia Valony, które już nastąpiło, oraz portów Durazzo, Alessio i S. Giovanni di Medua.

Włochy powiadają: że, jeżeli się nie uda nic już Serbom dopomódz — należy i tak na wszelki wypadek obsadzić te porty, ażeby nie dostały się przeciwnikom.

„Nieuwe Courant“ powtarza jeszcze, że, zdaniem jego, i po ukończonej wojnie żaden z wymienionych punktów nie byłby zwrócony przez tych, którzy je zajęli, o ile przedtem nie zostaną wyparci przez wojska mocarstw centralnych, oraz Turcyi i Bułgaryi, na co istnieją — dodaje — dobre widoki.

Wielbicielstwo barbarzyństwa.

W pierwszych stadyach wojny jeden z fejletonistów „Gołosa Moskwy“, podniecony nadzieją, że rosyjskie sołdactwo rychło wkroczy *(sic)* do Wiednia, Pesztu i Berlina, rozsmakowywał się już w tem, jak będzie ono mogło deptać „zgniłą kulturę“, jak jakiś Waśka Kucyj, zarobaczony, w obłoconych butach, będzie mógł brukać i niszczyć kosztowne urządzenie kawiarń — w których dopatrywał się ów fejletonista kwintesencyi właśnie kultury stołecznej.

Tak prezentował się tryumfujący przedwcześnie czciciel rodzinnego „ducha rosyjskiego“.

A oto teraz w dzienniku „Utro Rossii“ fejletonista tegoż, Ardow, w iuny uderza ton... Nie jest już zaczepny, prowokacyjny wobec tych różnych luksusowych dorobków kultury, ale jednak z pewnem rozczuleniem wspomina o zacofaniu rosyjskiem.

„Nie drgniemy nawet powieką — woła — gdy nas nazywają barbarzyńcami. Nie mamy potrzeby niczego udawać przed Europejczykami, a jednak to czynimy. Z tego, że istnieją u nas miasta napoły europejskie, nauka, balet, tramwaje i teatry — z tego nic nie wypływa. Ten pokład życia miejskiego tworzy tylko cieniutką szumowinę na naszym kotle. Tam jednak — w prawdziwej Rosyi — wygląda zupełnie inaczej. Chcemy bez żadnych min śmiało i otwarcie przyznać: jesteśmy barbarzyńcami.

Nic w tem niema godnego wstydu.

Barbarzyńcy byli wszędzie i po wsze czasy w dziejach najprzyzwoitszymi, najsilniejszymi, najszlachetniejszymi i najlepszymi ludźmi z jasnemi i prostemi duszami.

Byli oni tylko ubodzy, strasznie ubodzy“.

Po tym ustępie Ardow konstatuje, że jeżeliby wojna i odcięcie Rosyi od Europy miało potrwać z pięć lat, jeżeliby jeszcze odpadł dowóz szwedzki — wystarczy to, by z powierzchni rosyjskiej zetrzeć do cna naleciałości kultury.

Bo Rosya sama produkuje tylko najprymitywniejsze rzeczy niezbędne: chleb, jarzyny, kożuchy, belki, deski, perkaliki, obwarzanki, urzędników, policyantów i nauczycielki wiejskie (tego ostatniego produktu, dodamy, zużywa Rosya względnie najmniej).

Synowie Renu — powiada wkońcu Ardow — są tak bogaci, że mogą sobie po obu brzegach rzeki bodaj ustawiać spluwaczki i zatrzymywać parowce, ilekroć który pasażer chce splunąć (aluzya to do rozpowszechnionych w Niemczech koszyczków na śmieci, ustawianych dla porządku na placach zabaw dziecinnych, lub zawieszanych przy latarniach), my jednak — dodaje — długo jeszcze będziemy pluć na ziemię i palcem wycierać nos. Nie trzeba jednak z tego powodu gardzić Rosyą — wszelki luksus kosztuje, a Rosya jest bardzo ubogą...

Tu i ówdzie, jak widzimy, wpada Ardow jakby w ton satyry na stosunki rosyjskie, przypomina jakby zwrot z „Dymu“ Turgieniewa, gdzie o wynalazczości rosyjskiej powiedziano, że zdobyła się tylko na dwie rzeczy swojskie: knut i samowar; zresztą drugi z tych wynalazków może też nie był w pełni oryginalnym, może wzór zaczerpnięto z Azyi...

Ale naogół, powtarzamy, podkreśla Ardow, że Rosya — to barbarzyństwo, że nalot kultury tworzy tam jeno cienką powłokę w większych miastach i jest czemś wśród olbrzymich rozłogów rosyjskich egzotycznem, a on, kochając naród, musi tem samem kochać i rehabilitować barbarzyństwo.

Z różnych stron.

Ze Lwowa. W piątek o godz. 4 i 9 wieczór prowadzono oddziały żołnierzy rosyjskich, pojmanych zeszłego tygodnia podczas walk pod Tarnopolem. Oddziały te liczyły przeszło 1200 jeńców.

O dobro młodego pokolenia. Grono wybitnych uczonych w Niemczech między innemi prof. Lammasch, prof. Barth, prof. Penzig, prof. Natorp, prof. Förster i w. i. wydało odezwę do rodziców i wychowawców, w której piszą:

„Kto obserwuje dzisiaj dzieci, ich odezwania się i listy, w których piszą o wojnie, musi żywić poważne obawy o duchowe zdrowie przyszłego pokolenia. Nienawiść, żądza zemsty, pogarda i złośliwość wobec nieprzyjaciół kraju ojczystego, pycha narodowa rozszerzyły się wśród dzieci w straszny sposób. Jest to już ostateczna pora, by porzucić taktykę milczenia, a zwrócić się natychmiast do wszystkich, którzy ponoszą odpowiedzialność za wychowanie dzieci.

Z dzisiejszych dzieci wyrosną obywatele jutrzejsi, którzy będą decydowali o losach, szczęściu i godności swej ojczyzny. Jakie ułożą się stosunki kulturalne z innemi państwami, jeżeli zaszczepimy młodzieży naszej nienawiść do ludów tych państw, skoro samo imię tych narodów, a należą do najkulturalniejszych, uważa się za obelgę?“

Odezwa wzywa w końcu do pracy na polu wychowania młodzieży w innym duchu.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).